B. J.

Rok VII Nr. 184. Sosnowiec, środa 6 lipca 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Niemcy będą musieli płacić.

Zobowiązania rozłożone zostaną na trzy raty.

LONDYN, 5. 7. (wł.) Prowadzone od 5-ciu dni w Londynie rokowania w sprawie wykonania przez Niemcy zobowiązań płatniczych zostały dziś zakończone. Żądanie niemców umożenia pozostałych spłat objętych t. zw. „stillstandem" zostały przez delegatów wierzycieli kategorycznie odrzucone. Zgodzono się rozłożyć niemcom spłatę zaległych sum na 3 raty, z których jedna trzecia będzie zapłacona 15 lipca, jedna trzecia 15 października i ostatnia rata 15 grudnia.

W Lozannie konferowały dziś delegacje francuska i angielska. Herriot uzasadniał Mac Donaldowi projekt spłat sum reparacyjnych. Mac Donald obiecał wywrzeć odpowiedni nacisk na delegację niemiecką.

Popołudniu odbył on godzinną konferencję z kanclerzem Papenem i ministrem spraw zagranicznych i finansów.

WYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 5. 7. (wł.) Marszałek Piłsudski udaje się w najbliższych dniach na wypoczynek do Druskiennik.

—o—

NOWY AMBASADOR TURECKI NA ZAMKU.

WARSZAWA, 5. 7. (wł.) Prezydent Rzplitej przyjął dziś na Zamku Ferida Beya, ambasadora tureckiego, który złożył listy uwierzytelniające.

—o—

ZWYŻKA KURSÓW PAPIERÓW POLSKICH.

LONDYN, 5. 7. (PAT). Na dzisiejszej giełdzie londyńskiej wszystkie zagraniczne pożyczki państwowe poszły w górę. 7 proc. polska pożyczka stabilizacyjna podskoczyła o 5 punktów z 61 na 66.

—oOo—

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA.

WARSZAWA, 5. 7. (PAT). Według danych statystycznych ilość bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dniu 2 lipca br. 244.857 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 8.007 osób.

—O—

MASŁO POLSKIE DO ANGLJI.

WARSZAWA, 5. 7. (PAT) Na rynkach zbytu masła w Niemczech, Szwajcarji i Anglji daje się zauważyć ostatnio wzmożone zapotrzebowanie na dostawę masła. Po dłuższej przerwie Anglja nabyła w ubiegłym tygodniu poważniejszą ilość masła polskiego.

Paderewski dziękuje za uczczenie przez Polskę płk. Housea.

WARSZAWA, 5. 7. (wł.) Do prezydenta miasta Słomińskiego nadeszła obszerna depesza od Ignacego Paderewskiego, w której mistrz dziękuje za należyte zrozumienie jego myśli w uczczeniu płk. Housea.

„Bardzo to dobrze, że Polska należycie uczciła odsłonięcie pomnika—depeszuje mistrz — i uroczystości tej nadała odpowiedni charakter".

Paderewski zaznacza, że płk. House bardzo się zasłużył Polsce i był bojownikiem jej niepodległości.

WIZYTA FLOTY POLSKIEJ W SZTOKHOLMIE.

GDYNIA, 5. 7. (wł.) Dnia 26 lipca odjeżdża do Sztokholmu kontrtorpedowiec „Wicher" oraz „Burza" i dwie łodzie podwodne „Ryś" i „Wilk". Wyjazd floty polskiej do Sztokholmu ma na celu złożenie wizyty flocie szwedzkiej.

FAŁSZYWE 5 ZŁOTÓWKI Z RUBLI CARSKICH.

WARSZAWA, 5. 7. (wł.) Bank polski informuje, że w Łodzi szajka fałszerzy podrabia 5 złotowe monety z rubli carskich.

Falsyfikaty łatwo odróżnić, gdyż są cięższe.

NAGO NA ULICY.

WARSZAWA, 5. 7. (wł.) Na placu Broni czterech opryszków napadło dziś w biały dzień przechodzącą 22-letnią Magdalenę Jasińską.

Rabusie rozebrali kobietę do naga, rzeczy zabrali i zbiegli.

—O—

TRAGEDJA MAŁŻONKÓW W CZASIE KĄPIELI.

KONIN, 5. 7. (wł.) W Koninie miała dziś miejsce tragedja.

W Warcie zażywali kąpieli małżonkowie Stachowie. W pewnej chwili Stachowa poczęła tonąć. Mąż pośpieszył jej z pomocą, lecz natrafiwszy na głębie, poszedł na dno.

Na ratunek tonącym rzucił się przechodzący ogrodnik, który wydobył małżonków na brzeg. Stacha po dwugodzinnych zabiegach przywrócono do życia. Żona zmarła.

—oOo—

PRZYMUS POŻYCZKOWY W SOWIETACH DAJE OPŁAKANE WYNIKI.

MOSKWA, 5. 7. „Izwiestia" drukuje artykuł nawołując do szybszego pokrywania ostatniej pożyczki wewnętrznej. Podczas gdy miasto pokryło przeszło 2 miljardy rubli, wieś pokryła zaledwie 8 proc. z wyznaczonej w planie sumy.

Pismo twierdzi, że powodem tego jest zniechęcenie wsi stosowanym przymusem przy zakupywaniu obligacyj.

—oOo—

CO NOC ULICZNE WALKI.

BERLIN, 5. 7. Między grupami wrogich obozów politycznych doszło wczoraj wieczorem w Berlinie do różnych starć. W czasie bójki raniony został przez policję jeden komunista.

W innej dzielnicy doszło do bójki między narodowymi socjalistami a policją.

Rywalizacja rozbrojeniowa.

AMERYKA ODRZUCA PROJEKTY ANGIELSKIE.

WASZYNGTON, 5. 7. Angielskie kontrpropozycje rozbrojeniowe, przewidujące m. in. ograniczenie tonażu wszystkich jednostek wojennych do 10.000 ton i zniesienie łodzi podwodnych, spotykają się w waszyngtońskich kołach urzędowych z licznemi zastrzeżeniami.

Koła zbliżone do departamentu stanu, oświadczają, iż uznanie propozycyj angielskich stanowiłoby wielką krzywdę dla Ameryki, gdyż w tym wypadku flota angielska byłaby dwa razy silniejsza od amerykańskiej.

Prezydent Hoover wypowiada się stanowczo przeciw zmniejszeniu jakościowego tonażu, jak również przeciw zniesieniu łodzi podwodnych.

Niesamowity pochód trędowatych

wywołał nieopisaną panikę w rumuńskiem miasteczku

WIEDEŃ, 5. 7. Wstrząsające sceny rozgrywały się wczoraj w rumuńskiem mieście Isaccea, do którego wtargnęli trędowaci w liczbie 25 osób.

Chorzy uciekli w nocy z leprozorjum w Ichilasti. Przeciągając przez miasto, głośno wołali o chleb i grozili mieszkańcom, co spowodowało nieopisaną panikę.

Wszystkie drzwi pozamykano i zatarasowano meblami, a w oknach pozapuszczano żaluzje. Zamknięto również sklepy i urzędy, nie wyłączając poczty, stacji telefonicznej i miejskiego ambulatorjum.

Pochód trędowatych krążył po ulicach miasta do południa. Ponieważ zanosiło się, że chorzy zaczną rabować sklepy, ludność zaczęła im podawać żywność na kijach, wysuwanych przez okna. Trędowaci dobijali się do szpitala miejskiego, lecz nie wpuszczono ich z obawy zarazy. Ostatecznie zgłosili się na posterunek policyjny.

W myśl rozkazu otrzymanego z Bukaresztu, władze zmusiły trędowatych do powrotu do Ichilasti. W czasie transportu wynikały bójki i awantury. Chorzy twierdzą, że od kilku dni nie dawano im w leprozorjum żadnego pokarmu i traktowano ich w sposób nieludzki.

Prowokacyjne strzały niemców do obywateli polskich

na granicy polsko niemieckiej.

SUWAŁKI, 5. 7. Koło wsi Lipówka powiatu augustowskiego, jeden z wieśniaków, goniąc uciekające z pastwiska konie, przekroczył granicę niemiecką. Momentalnie posypały się na niego strzały ze strony uzbrojonych prusaków. Włościanin został ranny w głowę oraz w rękę.

Drugi włościanin, również ścigający konie, otrzymał ranę postrzałową, choć znajdował się 30 metrów od granicy po stronie polskiej.

Ciężko rannego włościanina odwiezio no do szpitala w Suwałkach, lżej rannego pozostawiono w domu.

Starostowie z Suwałk i Augustowa przybyli na miejsce, aby ustalić fakt prowokacji niemieckiej i zebrać materjały do odpowiedniej skargi.

Pożar kliniki kobiecej.

PANIKA WŚRÓD PACJENTEK.

BERLIN, 5. 7. Dziś koło godz. 2-ej w nocy wybuchł groźny pożar w klinice kobiecej w Marbugu.

Wśród pacjentek powstała panika nie do opisania, która w wysokim stopniu utrudniała prace ratunkowe.

Strażacy z narażeniem własnego życia, wynosili broniące się w napadzie histerji chore. Wszystkie pacjentki zdołano szczęśliwie usunąć z kliniki.

W godzinach rannych pożar szpitala trwał w dalszym ciągu.

LLOYD GEORGE WYBIERA SIĘ DO ROSJI.

RYGA, 5. 7. Z Moskwy donoszą, że b. premjer angielski Lloyd George ma przybyć w połowie lipca do Moskwy wraz z grupą turystów angielskich w związku z wycieczką urządzoną przez sowieckie stowarzyszenie Inturist. — Lloyd George będzie przyjęty przez Stalina, Mołotowa, Litwinowa i Krestinskiego, oraz zwiedzi nietylko Moskwę, lecz również Leningrad, Ukrainę i Kaukaz. Zamierzony przyjazd Lloyd Georga do Sowietów wywołał ożywione komentarze w sowieckich kołach kierowniczych.

Oficerowie sowieccy opuszczają armję.

CZERNIOWCE, 5. 7. (PAT). Donoszą z Tiginy, że wczoraj przepłynęło Dniestr dwuch oficerów armji sowieckiej w pełnem uzbrojeniu, którzy oddali się w ręce rumuńskiej straży granicznej. Podczas przesłuchania oświadczyli oni, że nie mogli wytrzymać dłużej nędzy panującej w Sowietach.

CHRZEST STAREGO ŻYDA W OBLICZU ŚMIERCI.

WARSZAWA, 5. 7. „Dziesięć dni temu do jednego z pierwszorzędnych zakładów wypoczynkowych w Otwocku przyjechał 61-letni Josef Montlak, właściciel majątku ziemskiego i domów w Wołominie.

Ostatnio chorował. Czując się źle zaprosił jednego z księży w Otwocku i przyjął chrzest.

W trzy dni potem Montlak zmarł. Przed zgonem Montlaka zebrali się u jego łoża wszyscy księża parafji otwockiej, którzy czuwali przy nim. — Umierający przyjął świętą komunję, oraz udzielono mu ostatniego namaszczenia.

Po zgonie zwłoki w ubiegły piątek przewiezione zostały do Wołomina. Onegdaj pochowano je na cmentarzu katolickim w Kobyłce, pod Wołominem.

Montlak był wdowcem. Pozostawił syna i córkę. Są oni już dawno wychrzczeni. Przez całe życie stary Montlak nie chciał płacić składki gminnej na rzecz gminy żydowskiej w Wołominie. Montlak obawiał się, że gdy umrze po jego śmierci gmina żydowska zażąda zbyt wielkiej sumy.

Mimo wielkiego majątku nie chciał, żeby gmina żydowska w Wołominie pieniądze jego otrzymała.

Po przyjęciu chrztu zawezwał do siebie do pensjontu rejenta i sporządził testament. Majątek swój podzielił pomiędzy dzieci. Większą sumę zapisał dla parafji rzymsko - katolickiej w Wołominie.

ORSZAK ŚLUBNY NA ROWERACH.

Małżeństwo sportowców warszawskich.

WARSZAWA, 5. 7. W kościele Matki Bożej Różańcowej na Nowem Bródnie, ks. kanonik Roguski pobłogosławił dziś zrana związek małżeński pary w oryginalny sposób przybyłej do kościoła.

Zarówno państwo młodzi, jak i uczestnicy towarzyszącego im orszaku przy byli do kościoła na... rowerach.

Rower panny młodej, p. Jadzi Kucharczykówny, ekspedjentki firmy „Wi dychowskie", cały przybrany był białemi goździkami i jaśminem.

Młodzi poznali się w sekcji kolarskiej kolejowego przysposobienia wojskowego.

Wspólne wycieczki rowerowe tak im przypadły do gustu, że chcą je kontynuować przez całe życie. Za miesiąc młoda para wyjeżdża w podróż poślubną na rowerach do Gdyni.

—o—

200 WYPADKÓW W CIĄGU DNIA.

NEW JORK, 5. 7. (wł.) Wczorajsze święto niepodległości Stanów Zjednoczonych zaznaczyło się rekordową ilością wypadków w Nowym Jorku.

Sto sześćdziesiąt osób zostało przejechanych przez pojazdy, czterdzieści osób odniosło obrażenia w innych wypadkach.

—o—

NA SOŁOWKI..

Wyrok w procesie 12-tu urzędników sowieckich.

RYGA, 5. 7. W najwyższym sądzie Ukrainy sowieckiej zapadł wyrok w trwającym od trzech tygodni procesie 12-tu wyższych urzędników administracji sowieckiej w obwodzie Grabowskim na Ukrainie. Wszystkich oskarżonych skazano na różne terminy ciężkiego więzienia i na deportację na wyspy Sołowieckie. Charakterystyczne jest, że głównym motywem oskarżenia było utrzymywanie przez skazanych poprawnych stosunków z miejscową ludnością włościańską i niewykonywanie planów zbożowych, co w języku oskarżenia zostało zakwalifikowane jako sabotaż rolny. Proces ujawnił całkowite rozluźnienie dyscypliny i demoralizację pośród administracji sowieckiej na Ukrainie.

—o—

HAUSNER POTRZEBUJE 25 TYS. DOLARÓW NA SAMOLOT.

NOWY JORK, 5. 7. (PAT). Hausner stara się usilnie ponowić swój lot jeszcze w bieżącym roku. Potrzebuje on na zakup samolotu około 25 tys. dolarów. Hausner robi starania celem spieniężenia opisu lotu.

ANTYFEMINISTYCZNY SENAT.

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia").

Paryż w lipcu.

Starzy panowie z pałacu Luksemburskiego debatowali znowu nad sprawą przyznania praw politycznych francuzkom. Trzeba przyznać, że kwestja ta wywołała w czcigodnem zebraniu siwych głów niemałe roznamiętnienie; sędziwi senatorzy skakali sobie do oczu niczem młodzież zacietrzewiona, spierając się o za lub przeciw. A na trybunach, wy jątkowo licznie obsadzonych dnia te go, przysłuchiwały się obradom przedstawicielki płci pięknej, które pp. senatorzy uważają za tak niebezpieczne dla instytucji republiki we Francji.

Od dziewięciu lat walkuje się naprzemian w izbie deputowanych i w senacie francuskim nieśmiertelna kwestja przyznania praw wyborczych kobietom. Parlament dał się już przekonać rzecznikom feminizmu, senat obala jednak za każdym razem uchwałę parlamentu. Sędziwi obrońcy republiki boją się równouprawnienia politycznego kobiet, jak grzechu śmiertelnego, choć w życiu prywatnym pełni są galanterji i uznania dla kobiet, którym przyznają zresztą wielkie zasługi i cnoty.

Po długich i zawiłych debatach zdecydował się wreszcie senat na przyznanie kobietom praw wyborczych, ale tylko w wyborach do ciał komunalnych. I na tem koniec. Nie pomogły argumenty „feministów", wskazujących na to, że kraj tak postępowy, jak Francja, jest jedynym bodaj w Europie, gdzie kobieta nie korzysta z równych praw politycznych obok mężczyzny.

Aby zrozumieć stanowisko senatu, trzeba wyeliminować tutaj pojęcie „konserwatyzmu" — nie o to bo wiem chodzi. W rządzie przeciwników reformy wyborczej znajdują się nietylko prawicowcy w senacie, ale — i przedewszystkiem — radykali, najliczniejsza frakcja radykalna — radykali grupy Herriota. 150 głosów tej frakcji, przy 302 członkach sena tu wogóle, padło prawie w całości na niekorzyść równouprawnienia ko biet.

Ciekawe są argumenty, jakie wpłynęły decydująco na stanowisko większości senackiej. Otóż — jak twierdzą przeciwnicy emancypacji politycznej francuzek — kobiety we Francji są żywiołem, ulegającym wpływom klerykalizmu, a zatem przedstawiają one niebezpieczeństwo dla istnienia republiki takiej, jaka istnieje we Francji. Chodzi tu o kobiety na prowincji, nie w wielkich miastach, ani w Paryżu.

„Republika zostałaby zagrożona w swym bycie — mówił senator Tis sier (radykał) — gdyby kobietom przyznano prawa wyborcze. Nie narażajmy na ryzyko doświadczeń historji naszego kraju. Jeśli kobiety dostaną do rąk kartki wyborcze, jutro znikną z tych ław przedstawiciele parlamentaryzmu republikańskiego". Taką opinję wydał na serjo sędziwy senator.

A argument tego kalibru działa zawsze nieodparcie i nieomylnie na senat, który uważa się za najwyższe go strażnika i obrońcę republikanizmu i instytucji republikańskich. Izba, w której głos mają młodzi, może sobie pozwalać na eksperymenty i uchwalać reformy, ale senat, w którym rządzi głos doświadczenia, czu wa bacznie nad bezpieczeństwem istotnem czy urojonem republiki i nie da się przekonać syrenim nawoływaniom „zielonej młodzieży" z izby. Każdy premjer francuski wie z własnego doświadczenia, jak niebezpiecznie jest zadzierać z senatem w kwestjach, które uchodzą za godzące w byt republiki. Tardieu przypłacił się przecież w senacie o ten szkopuł, gdy chciał przeprowadzić pewne kon cesje i ustępstwa na rzecz tego skrzydła swojej większości, które uważano za klerykalne.

To też rząd obecny i premjer Hierriot zajęli w tej kwestji bardzo ostrożne stanowisko. Oficjalnie rząd nie wyraził swej opinji ani za ani przeciw projektowi reformy wyborczej. Taktyka rządu podyktowana została instynktem samozachowawczym i chęcią nienarażania się senatowi. Tak więc francuzki będą nadal z woli senatu niepełnoprawnymi obywatelami swego kraju.

J. L.

„Teraz się nie boimy!

Teraz będziemy zeznawać"

Dalszy ciąg procesu przeciwko terorystom Tasiemki.

WARSZAWA, 5. 7. (wł.) W drugim dniu procesu Tasiemki i towarzyszy świadkowie zeznają znacznie śmielej, niż wczoraj. Zeznania swoje przeplatają wykrzyknikami: „Już się go nie boję!" „Powiem wszystko!" itd.

„LEKCJA".

Pierwszy zeznawał Abram Soliński, przysadzisty, gruby przekupień z Kercelaka. Zeznanie jego ma łączność ze sprawą Edelista. Opowiedział on, że w budce jego zjawił się Sztejnworf i po wiedział mu: „Za to, że odmawiał pan Edelista od placenia bandzie, będzie pan karany". Kazał mu udać się do szkoły powszechnej, Ogrodowa 69, tu w bramie czekało na niego kilku ludzi i kazali mu zapłacić 100 złotych. Nie miał pieniędzy przy sobie, wobec czego po długich targach zgodził się na 50 złotych; posłali do żony Solińskiego, któ ra przyszedłszy do bramy, wykupiła męża.

Helena Solińska żona Abrama potwierdziła w pełni zeznanie męża. — Istotnie w bramie szkoły wręczyła pieniądze Szejnworfowi i wykupiła męża.

W SZKOLE POWSZECHNEJ.

Wielkie poruszenie na sali obudziło zeznanie starego handlarza ubraniami, Rachmila Altermana. Zaznaczył on z naciskiem, że sprzedaje tylko dziecięce ubrania. Jest to stary człowiek o czarnym gęstym zaroście i śmiałem spojrzeniu.

Historja jego stosunków z bandą Tasiemki jest długa i obfituje w wiele ciekawych epizodów. Zaczęło się od tego, że Alterman pokłócił się z sąsiadem, Moszkiem Szwarcmanem, o klienta.

Nazajutrz zjawili się u niego przyjaciele Tasiemki i powiedzieli mu żeby się stawił na dintojrę w restauracji na ul. Dzikiej. Poszedł tam.

Byli tam, jak on opowiada, obecni: Czesiek, ten co umarł, dwu polskich i 12 żydków.

— **W restauracji wzięli mnie do osobnego pokoju i powiedzieli, że muszę zapłacić 800 złotych. — Za co? — pytałem. — Za to, że się pan pokłócił na placu, ma pan płacić.** — Trzymali mnie w tym pokoju od pół do ósmej do 12-ej w nocy. Mówiłem, że nie dam, że mam dorosłe dzieci, że potrzebuję je żenić.

Wtedy wyjęli rewolwer, pokazali i spytali: — **A jak pan z tego dostanie, to pan da? — Widzę, że to szajka, więc mówię: — Dam 100 zł. — Wyśmieli mnie. — Wielki kupiec, co daje 100 zł.!"** Płakałem, prosiłem, nic nie pomogło. Widziałem, że niema rady, obiecałem 400 złotych. Jabym też chciał zarobić 400 złotych w kilka godzin, jak oni.

Wtedy powiedzieli że trzeba to oblać, a mnie kazali płacić rachunek 100 złotych. Zapłaciłem wszystkie pieniądze, które miałem przy sobie co do grosza, tak że z Dzikiej na Okopową musiałem wracać piechotą, bo nie miałem nawet na tramwaj.

„WIDZĘ, ŻE TO SZAJKA"

W parę dni potem zażądali odemnie tych 400 zł., które obiecałem. Powiedzieli, żebym się nie pokazywał na placu bez pieniędzy, bo budka będzie przekręcona do góry nogami. Wtedy zamknąłem się w mieszkaniu razem z żoną i dziećmi, bo bałem się wyjść.

Rano, kiedy leżałem jeszcze w łóżku, przyszedł Szmigiel i mówi: „Pan Tasiemka pana woła". Zaprowadzili mnie do mieszkania Tasiemki na Okopową 30, na pierwsze piętro od frontu.

W przedpokoju czekał p. Tasiemka. Powiedzieli mu: „**To jest ten Alterman, co nie chce płacić". Pan Tasiemka krzyczał „na głośno", że muszę zapłacić.**

Od tej chwili tak mnie pilnowali, że przez 8 dni nie wypuścili mnie z mojego mieszkania. Nawet do bóżnicy w sobotę nie mogłem wychodzić. Szmigiel, Duszniclki, Sztejnworf i p. Leon przychodzili do mnie do domu i straszyli, że mnie położą trupem z rewolweru.

Wreszcie jednego dnia przyszli: Czesiek, ten co umarł, Karpiński i Sztejnworf, położyli rewolwer na stole i powiedzieli, że to już ostatnia chwila. **Chciałem wyskoczyć z trzeciego piętra. Pozwolili, żeby żona poszła na miasto szukać pieniędzy.**

Żona poszła i zebrała tu 10 złotych, tam 100, tam 20 i zebrała te 400 złotych i przyniosła je.

PAN TASIEMKA KRZYCZY.

W parę dni potem zaczęli mówić na placu, że komuniści będą rabowali towar z budek, więc się bałem i na sobotę przeniosłem cały towar do mieszkania. W niedzielę przyniosłem go z powrotem, a w poniedziałek spotkałem pa na Tasiemkę koło parkanu przy szpitalu Wolskim.

Pan Tasiemka zapytał mnie: „**Czy to prawda, że pan wynosił swój towar z budki?" — „Prawda" — odpowiedziałem. „Za to pan musi zapłacić 100 złotych". „Dlaczego ja mam płacić 100 złotych, kiedy w sobotę nie handluję i mogę zabrać mój towar do domu".**

Pan Tasiemka zawołał Karpińskiego i zapytał: „Czy to prawda, że Alterman w sobotę nie handluje?" Jak Karpiński powiedział, że prawda, pan Tasiemka powiedział: „**To zapłaci pan tylko 50 złotych".**

Wtedy dałem panu Tasiemce weksel na 50 złotych.

W tym momencie oskarżony Tasiemka woła z ławy: — Mnie pan dał weksel?

— Tak, dałem — woła podniesionym głosem Alterman — i nie boję się już tego powiedzieć.

W dalszym ciągu Alterman zeznaje, że wszyscy, którzy siedzą na ławie oskarżonych, są członkami bandy.

Przewodn.: — Skąd pan to wie?

— Ja widziałem ich interesy, tylko gadać nie było wolno. Widziałem, jak bili Edelista. ci dwaj, co tam siedzą: Cieśliński i Bocheński.

Na pytanie, czemu nie zeznawał w policji o tem, że dał Tasiemce pieniądze, Alterman odpowiada:

— Bo się bałem.

Alterman należy do związku bezpartyjnych żydów. Na zebraniu, na którem skarżono się na bandę, nie był, a zgłosił się sam do urzędu śledczego, kiedy się dowiedział, że banda siedzi.

Następnie świadek Siekierka opowiada, że za karę, iż się poskarżył na bandę, Karpiński kazał mu zapłacić 300 zł.

— To była granda, jak cholera — krzyczał świadek.

Świadek Dek zeznał, że jego terorazowal niejaki Jakóbczyk. Policja nie interwenjowała, gdyż posterunkowi pili wódkę z członkami bandy.

Handlarz Regen zeznał, że wymuszano od niego pieniądze, przystawiając rewolwer.

Raz miał zapłacić karę w sumie 200 złotych, lecz na prośbę narzeczonej Tasiemka opuścił do 50 zł.

Ogółem przesłuchano dziś 20 świadków, którzy obciążyli oskarżonych.

Przepisy o ubezpieczeniu od bezrobocia

ulegną zmianie od 11 lipca b. r.

Z dniem 11 lipca wejdą w życie ważne zmiany przepisów o ubezpieczeniu od bezrobocia. Przedewszystkiem przedsiębiorstwa zatrudniające 5 robotników będą również obowiązane do ubezpieczenia pracowników na wypadek braku pracy. Rada ministrów będzie mogła rozszerzyć ten obowiązek także i na przedsiębiorstwa zatrudniające mniej już niż 5 robotników.

By uzyskać prawo do zasiłku, bezrobotny musi wykazać, że w ciągu roku poprzedzającego zgłoszenie się o zasiłek, pracował 26 pełnych (po 6 dni) tygodni. Dotychczas wystarczało 20 tygodni.

Jeżeli dla kogoś praca najemna nie jest „głównem źródłem utrzymania" — zasiłki nie będą wypłacane. Najwyższa norma zarobku dziennego, od której oblicza się składkę, ustalona zostaje na 10 złotych. Składka wynosi jak dotąd 2 proc. od zarobku, z czego pół procent ponosi robotnik. Od robotników sezonowych składka wynosić ma 4 proc., płacone po połowie przez pracodawcę i pracobiorcę.

Zasiłki będą takie jak dotychczas, jednak obliczać się je będzie od przeciętnego zarobku w ostatnich 13 tygodniach przed utratą pracy. Dodatek na nieletnie rodzeństwo będzie zniesiony.

Bezrobotny będzie mógł bezpłatnie przejechać koleją do miejsca gdzie ma zapewnioną pracę.

Kary za niezgłoszenia pracownika do ubezpieczenia zaostrzono: wynosić one mają 250 — 3.000 złotych.

Robotnik pobierający zasiłki musi przyjąć każdą wskazaną pracę. W przeciwnym razie traci prawo do zasiłku.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 6 Środa

Dziś: Izajasza
Jutro: Pulcherji
Wschód słońca 3.39
Zachód słońca: 7.57

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 6 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Kom. PIM. 12.45 Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Pieśni kapeli ludowej. 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Chwilka Morska i Kolonjalna. 15.40. Feljeton p. t. Wygnanie z raju. 15.53. Tr. z Wilna dla dzieci p. t. Kasia. 16.05. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Kontr - torpedowiec — uniwersalny okręt współczesnej floty. 17.00. Muzyka lekka. 18.00. Odczyt. 18.20. Muzyka lekka. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Skrzynka poczt. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Lekka aud. muz. 21.00 Recit. fort. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Odczyt ze Lwowa. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Czwartek, 7 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. PIM. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.10. Płyty. 15.30. Kom. L. O. P .P. 15.35. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Wśród książek. 17.00 Koncert solistów. 18.00. Odczyt z Wilna. 18.20. Muzyka lekka. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Kom. roln. lekka. 20.45. Słuch. p. t. Sen nocy letniej. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 6 lipca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warszawy. 15.10. Intermezzo muz. 15.30. Kom. Zw. Wynalazców. 15.40. Tr. z Warsz. i Wilna. 16.05. Skrzynka poczt. 16.25. Bajeczki dla dzieci. 16.40. Tr. z Warsz. 18.00 Komety i gwiazdy spadające. 18.20. Muzyka lekka. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. Zw. Mł. Polsk. 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Jak się stwarza niewiarygodne pozory rzeczywistości w filmie. 20.00. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Płyty. 22.40. Wiad. sport. z Warsz. 22.50. Intermezo muz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Panu Dr. **ADOLFOWI INGSTEROWI** składam serdeczne „Bóg zapłać" za wyleczenie mojej żony oraz za troskliwą opiekę podczas choroby.

W. ŁUKASIEWICZ.

RABUNKOWA GOSPODARKA

w modrzejowskich zakładach.

Warszawski „Dzień Dobry" w nr. 184 pisze pod powyższym tytułem:

„Dekret pana prezydenta Rzeczypospolitej o przymusowem obniżeniu w niektórych wypadkach wygórowanych pensyj, spędza sen z powiek dobrze sytuowanych grubych ryb w koncernie modrzejowskich zakładów.

Chcąc zmniejszyć do minimum możliwość przymusowego obniżenia płac dość pokaźnej grupy „szczęśliwych" wybrańców „losu", postanowiono zaoszczędzić na zarobkach maluczkich.

W związku z tem wypowiedziano pracę wszystkim pracownikom z dn. 30 września br., zaznaczając, że po upływie tego terminu istnieje możliwość ponownego zaangażowania, oczywiście na zmienionych, grubo gorszych warunkach.

W ten sposób będzie można pokryć część należności skarbowych i zaległości na pensje i robociznę, przyczem te ostatnie wynoszą przeszło 700 tysięcy a dalej będzie można w ten sposób zmniejszyć niebezpieczeństwo wkroczenia państwa w gospodarkę tego koncernu, a opowiadają sobie o niej rzeczy bardzo ciekawe.

I tak, pomimo krytycznej sytuacji, należących do koncernu przedsiębiorstw wypłaca się gotówką dostawcom nietylko należności, ale nawet na poczet przyszłych dostaw grube zaliczki.

Także grube, idące w setki tysięcy, zaliczki wybrali na poczet przyszłych należności z tytułu pensyj niektórzy wspomniani wyżej wybrańcy „losu", a szara masa głoduje, niektórym bowiem nie wypłacono jeszcze za grudzień.

Gospodarką w modrzejowskich zakładach zainteresowały się władze skarbowe oraz zakład ubezpieczeń od wypadków, o czem świadczą przeprowadzone rewizje z nieznanym narazie wynikiem.

Byłoby wskazane, aby władze przy tej okazji zainteresowały się również sprawą kasy pożyczkowo - oszczędnościowej pracowników M. Z. G. H., instytucji, będącej już dziś w likwidacji, jak bowiem słychać, pracownicy względnie b. pracownicy, nie mogą wydostać z kasy swoich należności.

Ciekawe byłoby również stwierdzenie, co się stało z wyasygnowaną swego czasu przez bank gospodarstwa krajowego pożyczką t. zw. ziemniaczaną dla robotników i pracowników modrzejowskich zakładów.

Robotnicy coś tam z tego dostali, gdzie się jednak podziała reszta niewiadomo".

Konferencja w inspektoracie pracy w sprawie walcowni hr. Renard w Sosnowcu

nie dała żadnego rezultatu.

W dniu wczorajszym donosiliśmy o strajku włoskim, jaki wybuchł w walcowni hr. Renard w Sosnowcu, należącej do huty Bankowej w Dąbrowie.

Strajk ten ma ścisły związek z mającem nastąpić w niedługim czasie unieruchomieniem walcowni hr. Renard. W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się w tej sprawie konferencja z udziałem przedstawiciela walcowni w osobie inż. **Maciejskiego** i przedstawicieli robotników w osobach pp.: **Machury, Naraba i Czechowskiego.** W konferencji pozatem wziął udział sekretarz okręgowy Z. Z. Z. p. Bogner. Przewodniczył konferencji zastępca inspektora pracy p. **Rychłowski.**

Delegaci robotników wysunęli następujące warunki: 1) utrzymanie w ruchu nadal fabryki, 2) gdyby starania w tym kierunku nie od niosły skutku, robotnicy domagają się całkowitego utrzymania wszystkich robotników przez gwarectwo hr. Renard z dochodów, jakie przyniesie produkcja przekazana przez walcownię Hulczyńskiemu, 3) w razie uruchomienia macierzystego zakładu robotnicy obecnie zredukowani żądają pierwszeństwa w przyjmowaniu do pracy, 4) w razie unieruchomienia zakładu robotnicy żądają prawa zajmowania dotychczasowych mieszkań, 5) analogiczne żądania wysuwają robotnicy co do depustatu opałowego i prądu, za który płacą minimalnie.

W odpowiedzi na wysunięte przez delegatów warunki, przedstawiciel walcowni p. Maciejski oświadczył, że dyrekcja warunków tych przyjąć nie może.

Przyrzeka jedynie, że starzy robotnicy, którzy pracowali w walcowni zgórą 20 lat otrzymają emerytury (robotników tych jest około 75), a następnie, że w razie uruchomienia macierzystego oddziału robotnicy zredukowani będą mieli pierwszeństwo w przyjmowaniu do pracy.

A więc konferencja zakończyła się niczem. Unieruchomienie walcowni jest sprawą przesądzoną. Umowa, traktująca tę sprawę między Hulczyńskim i hutą Bankową jest już podpisana. W zakończeniu konferencji delegaci robotników zwrócili się z prośbą do inspektora pracy o interwencję, podkreślając, że powaga wytworzonej sytuacji wymaga stanowczej i konsekwentnej ingerencji władz państwowych, celem uniknięcia niepożądanych następstw.

Z KIELC.

(k) **Osobiste.** Starosta Porembalski rozpoczął w tych dniach 4-ro tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(k) **Esterce pilno było do ślubu.** Apolonja Nowak, zam. w Kielcach przy ul. marsz. Focha, zameldowała w policji, że Estera Gnat z Chęcin skradła jej z parapetu okna 2 pierścionki. Esterę zatrzymano.

Podobno nadobna Esterka w tych dniach miała wziąć ślub z dość zamożnym kupcem kieleckim i chcąc zaoszczędzić mu kosztów skradła pierścionki.

(k) **Na skradzionym rowerze wywieźli różne wędliny, słoninę i papierosy.** We wsi Suków, pow. kieleckiego, złodzieje po wyjęciu szyby wystawowej dostali się do sklepu Wincentego Osucha, skąd skradli rower i wywieźli na nim różne wędliny, słoninę oraz kilka paczek papierosów i machorki.

(k) **Skradli konia i wóz.** Onegdajszej nocy z niezamkniętej stajni Wincentego Soboty, zam. we wsi Łuków — Papiernia, pow. kieleckiego, złodzieje skradli konia oraz wóz ze stodoły.

(k) **Zabity przez konia.** Józef Jakubowski, pasąc krowy i konie na pastwisku wsi Podlesie, pow. włoszczowskiego, uderzył batem konia, który kopnął tylną nogą w okolice podbródka Jana Stępnia, lat 12, wskutek czego Stępień stracił przytomność i zmarł po upływie 2 godzin.

(k) **Zemsta zięcia.** We wsi Podkranów gm. Daleszyce, pow. kieleckiego, w zagrodzie Michaliny Szarek wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny, oborę, stodołę, oraz sprzęty domowe i gospodarcze. Straty wynoszą około 2000 zł. Pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia, którego dopuścił się Maciejewski Leon, mieszkaniec tej wsi — zięć Szarkowej. Podpalaczo przymknięto.

(k) **Pożar lasu.** W lesie majątku Mauvego Karola w Szczecnie, pow. kieleckiego, z nieustalonej narazie przyczyny powstał pożar, który zniszczył 15-to letni młodnik sosnowy na powierzchni 4 mórg.

—o—

Z SOSNOWCA

(s) **Od kilku lat nie myte okna.** Donoszą nam, że w szkole powszechnej przy ul. Wawel od kilku lat niemyte są okna w szczytowej ścianie budynku. Może w czasie wakacyj zajmie się ktoś usunięciem brudu z okien.

Brudne okna w budynku szkolnym — to smutne świadectwo, jakie sobie wystawia szkoła.

(s) **Wybryki łobuzerskie.** Okolice ul. Wawel i alejka obok cerkwi stały się ulubionem miejscem spacerów wieczornych rozmaitych wyrostków, którzy zaczepiają samotnie przechodzące dziewczyny.

Ostatnio trzech wyrostków napadło na przechodzącą dziewczynkę i usiłowali wyrwać jej torebkę, przyczem podarli dziewczynie bluzkę.

Krzyk napadniętej spłoszył dopiero młodocianych rabusiów.

(s) **Kradzieże.** Nieznani złodzieje włamali się do magazynu okręgowej spółdzielni „Społem" w Niwce, skąd skradli większą ilość papierosów i tytoniu, na łączną sumę 582 zł.

— Tejże nocy z komórki Piotra Bałazego w Niwce skradziono 3 kury, wart. 12 złotych.

—o—

Z BĘDZINA.

(b) **Włamanie do zakładu fryzjerskiego.** W nocy z dnia 3 na 4 bm. nieznani złodzieje włamali się do zakładu fryzjerskiego Hercberga w Będzinie, przy ul. Piłsudskiego nr. 14, skąd skradli 2 maszynki, brzytwę, nożyczki i grzebień, wartości 55

Z Czeladzi.

(c) **Kwity na chleb dla bezrobotnych.** Akcja komitetu niesienia pomocy biednym i bezrobotnym w Czeladzi począwszy od maja wskutek zmniejszenia się dochodów, została znacznie uszczuplona. Ilość wydawanych obiadów w kuchni spadła z 700 do 500 dziennie.

Obecnie komitet poczynił starania i uzyskał chleb dla osób bez środków do życia i niekorzystających z kuchni. — Kwity na chleb wydawane będą jeszcze dziś i jutro w kuchni od godz. 9 rano.

(c) **Z kroniki policyjnej.** Wczoraj spisano protokuł za wybicie szyb na następujących osobników: **Wiktor Trzcionka** (Milowicka), **Wincenty Kula** (Milowicka), **Antoni Strzelecki i Jan Mantykiewicz** (Borowa 3).

Wszyscy tłukli szyby pod wpływem alkoholu.

—oOo—

Z DĄBROWY.

KUPONY ŻYWNOŚCIOWE DLA BEZROBOTNYCH, KTÓRZY NIE OTRZYMUJĄ ZASIŁKÓW W DĄBROWIE.

Od dn. 7 do 11 bm. w magistracie w Dąbrowie wydawane będą kupony na chleb bezrobotnym, którzy nie korzystają z zasiłków z funduszu bezrobocia.

Kupony będą wydawane między godziną 1 a 4 popoł. według spisu alfabetycznego: 7 lipca otrzymają kupony bezrobotni na litery od A do J, 8 lipca — od K. do Ł, 9 lipca od M do R i 10 lipca — od S do Z.

(d) **Wyjaśnienie.** P. Ludwik Dudziński, prezes koła O. Z. P. R. w Dąbrowie wyjaśnia, że nie jest członkiem nowego zarządu okręgu, na którego czele stanął inż. B. Szlauer, natomiast zjazd delegatów powierzył mu przewodnictwo komisji, kontrolującej działalność i gospodarkę tegoż zarządu.

—o—

Z ZAWIERCIA.

(z) **Na kolonje letnie do Poraja.** Częstochowski magistrat wraz z kasą chorych wyekspedjował dzieci na kolonje letnie do Poraja. Magistrat wysłał 75 dziewczynek, pochodzących ze sfer najuboższych, kasa chorych 95.

Dzieci udały się na miesięczną wilegjaturę pod opieką nauczycielek. W Poraju mieszkają w specjalnym budynku towarzystwa kolonij letnich.

(z) **Częściowe uruchomienie fabryki „E. Erbe".** W tych dniach, po paromiesięcznej przerwie uruchomiono częściowo fabrykę wyrobów kuto-lanych „E. Erbe".

Narazie znalazło pracę przeszło 100 robotników.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że właściciel fabryki, p. Aleksander Erbe miast przyjąć kilkunastu robotników - fachowców z okolicznych wiosek, posiadających jakie takie środki utrzymania, zastąpił ich bezrobotnymi z Zawiercia.

Obywatelskie stanowisko p. A. Erbego winno być przykładem dla innych przemysłowców.

P. Steinbock z Sosnowca

skazany we Lwowie za oszustwo.

Przed trybunałem karnym, pod przewodnictwem s. Szulisławskiego stanął onegdaj Dawid Steinbock kupiec zamieszkały w Sosnowcu, przy ul. Modrzejowskiej nr. 18, oskarżony o fałszywą krydę.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że w ciągu r. 1930, mimo bankructwa swej firmy, wyłudzał od hurtowników towary futrzane, a w szczególności zabrał od Dawida Gemsa we Lwowie partję towarów, wartości 680 zł., od Salomona Wolfa w Krakowie towar za 55 dolarów, od Fischa w Krakowie futra na 1100 zł., od Rappaporta na 9000 zł., od Figmera na 10.260 zł. i 1500 dolarów, od Tefflera pobrał towaru na 1000 zł. Na poczet pobranego towaru wystawił Steinbock weksle, których nie wykupił.

Na onegdajszej rozprawie oskarżony bronił się, że działał w najlepszej wierze. weksli wykupić nie mógł, bo niemiał pieniędzy, gdyż kryzys dotknął go dotkliwie. Wszelkiemi siłami starał się zaspokoić poszczególnych wierzycieli, niestety, nie dopisały mu interesy.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie mimo dłuższego wywodu obrony adwokata dra Sonnego skazał Steinbocka na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary.

Tajemniczy osobnicy ujęci w Pilicy

ZA PUSZCZANIE W OBIEG FAŁSZYWYCH MONET.

Policja pilicka ujęła onegdaj dwuch osobników, którzy usiłowali puszczać w obieg fałszywe 5-cio i 2-u złotówki. — Przyjechali oni na rowerach, które zostawili u jednego z gospodarzy w Zarzeczu pod Pilicą. Gospodarzowi oświadczyli, że są letnikami i idą do miasta odwiedzić swoją znajomą. Tymczasem w mieście zapomnieli o znajomej, lecz odwiedzali sklepy i kupowali pastę za fałszywe monety.

Kupcy piliccy znają się jednak na falsyfikatach i pieniędzy nie przyjmowali. Obcych zauważyła również policja i w jednym ze sklepów wylegitymowała, a następnie odprowadziła na posterunek. W drodze obaj rzucili się do ucieczki. Jednego z nich policjant ujął, a drugi zbiegł. Przy zatrzymanym dowodów osobistych nie znaleziono, lecz kilka sztuk falsyfikatów dobrze ukrytych. W chwilę potem ujęto i drugiego osobnika, który ukrył się u gospodarza w Zarzeczu. Przy nim nic nie znaleziono, lecz w gnoju obok ustępu znaleziono 3 monety fałszywe po 5 zł. i i 4 szt. po 2 zł., które „letnik" ukrył.

Obaj zatrzymani twierdzą, że pieniądze otrzymali w Wolbromiu przy tranzakcji handlowej. Ze względu na toczące się dochodzenie nazwisk zatrzymanych nie podajemy.

Dwa strzały z ukrycia w Wolbromiu

ZAGADKOWE PORACHUNKI POMIĘDZY SZWAGRAMI.

Napozór wydawałoby się, że pomiędzy szwagrami Wojciechem Staszkiewiczem i Walerym Kulką, panuje zgoda i spokój. Tymczasem tak nie było. Przed kilkoma tygodniami, gdy Staszkiewicz wychodził wieczorem na podwórko, ktoś z za węgła domu strzelił do niego. Kula przeszła nad głową. P. Staszkiewicz domyślił się kto to strzelił, ale nikomu o tem nie wspomniał, nie meldował nawet o tem policji.

Onegdaj powtórzyło się to samo. Kiedy Staszkiewicz zajęty był wieczorem na łące przy koniczynie za miastem, nagle posłyszał za sobą suchy trzask strzałów rewolwerowych i gwizd kuli nad głową. Obejrzał się i zauważył chyłkiem uciekającego w zboża jakiegoś osobnika, b. podobnego do jego szwagra, Kulki, tylko z nasuniętą na oczy czapką i wywróconą marynarką.

O tym zamachu na jego życie zameldował policji.

(z) **Zawody rejonowe straży.** Ostatnio w Przeczycach odbyły się zawody rejonowe dla straży ogniowych z Mierzęcic, Przeczyce, Zendek, Sadowic, Nowa Wieś, Boguchwałowice, Brudzowice, Toporowice. Sąd stanowili st. instr. E. Wochtman — przewodniczący, J. Przybyła — sędzia i St. Cieśla. Naczelnikiem zjazdu był nacz. rejonu p. Fr. Czapla z Nowej Wsi, obecny również był delegat okręgu A. Hetmańczyk.

Takież zawody dla rejonu Poraj odbędą się w Poraju w niedzielę 10 lipca br. dla straży: Poraj, Choroń, Jastrząb i Kuźnica.

(z) **O polewanie ulic.** Upały letnie coraz bardziej dają się we znaki, a w związku z tem na ulicach codzień unoszą się tumany kurzu, który mieszkańcy wchłaniają w swe płuca. Magistrat mimo, że posiada specjalny beczkowóz, do tej pory jeszcze ani raz nie skropił ulic.

(z) **Ciemności egipskie.** Od mieszkańców ulicy Szerokiej otrzymujemy skargi, że od kilku dni na pewnym odcinku tej ulicy popsuły się lampy uliczne, z naprawieniem których miejski zakład elektr. jakoś się nie kwapi. Tembardziej światło to jest mieszkańcom potrzebne, gdyż na ulicy ze względu na jej remont leżą stosy kamieni, o które w wieczornych egipskich ciemnościach łatwo jest postradać parę zębów.

(z) **Wandalizm.** Zaledwie parę dni temu posadzone kwiaty przy ul. 3-go maja zaczęły kwitnąć, a już onegdaj wieczorem o godz. 10-ej przeszedł alejką jakiś wróg kwiatów i pościnał laską około 200 kwiatów pelargonji i begonji. Czyż posiadamy w Zawierciu nadmiar zieleni, abyśmy potrzebowali ją niszczyć.

(z) **Włamanie.** Lajber Ejzyk, zam. w Krakowie złożył zameldowanie w policji o włamaniu do jego sklepu spożywczego w Zawierciu przy ul. Marszałkowskiej. O włamanie to podejrzewa Gerszona Poznańskiego, jego dwuch synów i dozorcę tegoż domu.

Wyświetleniem sprawy zajęła się policja.

(z) **Kradzieże.** Mordce Szarfowi (Piłsudskiego 53) skradziono przez otwarte okno kołdrę pluszową i 2 poduszki.

— Drabkowi Stanisławowi (Szkolna 8) za pomocą wyjęcia szyby w oknie skradziono rower.

—o—

Należności za podróże służbowe.

Ministerjum spraw wewnętrznych wydało okólnik, w którym wyjaśniło szereg wątpliwości, dotyczących rozporządzenia rady ministrów o należnościach za podróże służbowe funkcjonarjuszy państwowych i komunalnych.

W okólniku tym wyjaśnione zostało m. in., że żądanie przez funkcjonarjusza kwoty odpowiadającej cenie biletu klasy, przyznanej mu w rozporządzeniu, bez względu na to, czy odbył podróż w tej klasie kolejowej, czy też w innej, nie jest uzasadnione. Użycie niższej klasy kolei, statku, autobusu lub t. p., nie daje funkcjonarjuszowi prawa do żądania od skarbu państwa różnicy ceny biletu. Gdy więc zostanie stwierdzone, że funkcjonarjusz, posiadający np. prawo odbycia na koszt państwa podróży klasą I-ą, jechał klasą niższą, należy zwracać mu koszt biletu faktycznie przezeń kupionego.

Ryczałt na koszta dojazdu do dworca kolejowego, przystani, stacji autobusowej lub lotniczej, przyznawać należy tylko w miastach. Jeżeli funkcjonarjusz nie ma potrzeby udawania się z dworca kolejowego do miasta, nie należy przyznawać mu tego ryczałtu.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

217.

— Dziękuję panu.

Hrabia Lucenay oddalił się dopiero wtedy, gdy spostrzegł posłańca wsiadającego do fiakra i usłyszał wymówiony adres: nr. 22 przy ulicy Faisanderie.

Spokojny, że polecenie jego spełnione będzie bez zwłoki, udał się do swego powozu i odjechał de Chennevieres.

Wywołany w teatrze przez hr. de Lucenay skandal, do którego wmieszała się aż policja, stał się głośnym w całym Paryżu, tembardziej, iż dnia następnego w jednym z najbardziej poczytnych dzienników pojawił się artykuł następujący:

„Wczoraj w teatrze „Valandelle" odbyło się przedstawienie nietylko na scenie, lecz i na sali widzów. Tylko, że drugie z tych przedstawien, w najwstrętniejszym rodzaju, tak wielce zgorszyło publiczność, iż interwencja policji okazała się nieunikniona. Kilku młodych ludzi, należących do eleganckiego świata, a między nimi bohater niedawnego pojedynku, okrytego, nie wiemy dlaczego, pewną tajemnicą, zajmowało dwie loże pierwszego piętra, w towarzyswie pewnej damy, aż nadto dobrze znanej. Panowie ci wraz z swą towarzyszką wszczęli taki hałas i zachowywali się tak nieprzyzwoicie, że trzeba było aż zagrozić im wydaleniem, by powstrzymać w granicach przyzwoitości.

Smutna rzecz wyznać, iż bohater tajemniczego pojedynku i przywódca tego kółka, tytułowany protektor dobrze znanej damy, nosi jedno z piękniejszych nazwisk francuskich, jes hrabią, jest bogatym, przynajmniej przez swą żonę, gdyż przed kilkoma miesiącami zaślubił młodą i zachwycającą córkę jednego z najbardziej szanowanych naszych finansistów.

Co zaś smutniejsze, że gdy mąż urządza nocne orgje w gabinetach restauracyjnych i skandale w teatrach, młoda małżonka jego leży chora, może umierająca, w domu rodziców swych w okolicach Paryża, w willi nad rzeką Marną, w Chennevieres. Czyż może być boleśniejszy dramat domowy?

Usłuchaj naszej rady panie hrabio J. de L.... C... i odjedź raczej do żony, która cierpi i płacze. To będzie lepiej niż dawać się poskramiać przez publiczność i trudzić komisarzy policyjnych".

XXX.

Artykuł ten pomieszczony był w jednym z prenumerowanych przez p. Filipa Dauray dzienników i czytywanych przez niego z przyjemnością.

W willi jaworowej otrzymywano dzienniki o dziewiątej rano, pan Dauray zaś przeglądał je przed obiadem.

Zażyte w wigilję tego dnia lekarstwo wywarło skutek przewidziany przez doktora. Eks-bankier spał przez siedem godzin zrzędu, co mu się nie zdarzyło już od dość dawna. Wstał orzeźwiony, spokojny i weselszy.

— Zdaje mi się, że pan ma się dziś znacznie lepiej — rzekł Germain uradowany, wszedłszy o dziewiątej do pokoju eks-bankiera.

— Nie mylisz się, mój poczciwy Germainie; rzeczywiście czuję się dziś lepiej.

— Chwała Bogu!

— Ale czas już wstawać.

— Tak wcześnie? Nie boi się pan utrudzenia?

— Nie; czuję się silnym. Przeciwnie, pozostawanie w łóżku zmęczyłoby mię.

Germain ubrał swego pana, poczem przytoczył do okna szeroki i głęboki fotel, przy którym ustawił mały stolik i złożył na nim świeże gazety.

Eks-bankier zasiadł w fotelu i zaczął przeglądać swój ulubiony dziennik. Naprzód z przyzwyczajenia przebiegł oczyma kursa na giełdzie i dowiedziawszy się o sytuacji wielkiego targu kapitałów, zabrał się do czytania kroniki paryskiej, wypadków i wiadomości z teatru.

Gdy zaczął czytać artykuł o bohaterze pojedynku świeżego i tajemniczego, zamyślił się i rzekł do siebie.

— Dziwny zbieg okoliczności! P. Lucenay miał także pojedynek, którego dowód nie wydaje mi się dość jasnym... Ale to tylko zbieg okoliczności.

I czytał dalej.

— Co to znaczy?? —szepnął, namarszczywszy brwi, gdy doszedł do miejsca: „jest hrabią, jest bogatym, przynajmniej przez swą żonę, gdyż przed kilkoma miesiącami zaślubił młodą i zachwycającą córkę jednego z najbardziej szanowanych naszych finansistów".

— Ależ to mowa o mnie! — zawołał przestraszony. — To Henryk... Czy ja marzę?

Niestety, nie marzył. Wkrótce przekonał się o tem, czytając dalej: „Co zaś smutniejsze,że gdy mąż urządza nocne orgje w gabinetach restauracyjnych i skandale w teatrach, młoda małżonka jego leży chora, może umierająca w domu rodziców swych w okolicach Paryża, w willi nad rzeką Marną, w Chennevieres".

C. d. n.

Węgierska wampirzyca opuściła granice Polski

Przed niespełna pół rokiem przybyła do Warszawy piękna brunetka o wielkich czarnych oczach, która zameldowała się w starostwie Warszawa — Południe jako Nina Balaton, węgierka.

Nina Balaton, doskonała akrobatyczna tancerka, specjalistka od czardasza od „Hejre Kati" i innych węgierskich tańców, występowała w różnych dancingach i kabaretach korzystała z kilku pseudonimów i stanowiła niewątpliwie pierwszorzędną atrakcję horeograficzną .

Któżby mógł przypuszczać, że pobyt pięknej węgierki w Warszawie narobi tyle hałasu. Tancerka okazała się wampirzycą, najgorszego gatunku uwodzicielką, przyczem specjalnie gustowała w zamożnych przedstawicielach inteligencji.

Z początku korzystał z jej względów inżynier R. S., znany w kołach miłośników sportu wyścigowego. Pan R. S. zaniedbał dom, przestał przychodzić na obiady, nie zapłacił podatku, jednem słowem tak mu ten czardasz zakręcił w głowie, do tego stopnia przejął się swoją rolą amanta, że jadał tylko gulasz i pił wyłącznie węgierskie wina.

Drugim przyjacielem pięknej Węgierki by' zacny kupiec p. Abram G., o którym żona dowiedziała się po kilkunastu latach współżycia iż stał się społecznikiem i wciąż chodzi na posiedzenia.

Pozatem znalazł się młody lekarz p. A.E., który wszystkie swoje zarobki lokował w pięknej batikowanej torebce Niny.

I oto niewiadomo jak to się stało, ale poszkodowane małżonki zmówiły się przeciw tancerce. Do starostwa grodzkiego Warszawa — Południe wpłynęła skarga podpisana przez zmaltretowane żony, w której panie proszą o unieszkodliwienie wampirzycy.

Wczoraj wskutek decyzji starosty Warszawa — Południe gorąca węgierka zakwalifikowana jako uciążliwa cudzoziemka opuściła granice Polski.

Odjeżdżając trzymała w ręku bukiet wspaniałych róż przysłany anonimowo. Dobrze poinformowani twierdzą, iż są to róże kupione przez zmaltretowane żony.

Burza z piorunami w powiecie kieleckim

Onegdaj w godz. popołudniowych nad powiatem kieleckim przeszła gwałtowna burza, której towarzyszyły nadzwyczaj silne grzmoty oraz częste uderzenia piorunów. Burza poczyniła znaczne spustoszenia w zabudowaniach gospodarskich oraz w polu i ogrodach.

We wsi Morawicy, pow. kieleckiego podczas burzy, piorun uderzył w dom Józefa Klimczaka; dom spłonął wraz ze sprzętami.

W tym samym czasie został rażony piorunem gospodarz sąsiedniego domu Józef Radomski, lat 38, którego mimo natychmiastowych zabiegów lekarskich nie zdołano przywrócić do życia.

We wsi Niewachlów, pow. kieleckiego, piorun uderzył w stodołę Franciszka Barańskiego, powodując pożar, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę i stajnie. Straty wynoszą około 4.000 zł.

We wsi Górka, pow. kieleckiego, w zagrodzie Jakóba Kałuży od uderzenia pioruna powstał pożar, który strawił dom mieszkalny, oborę, stodołę i piwnicę, oraz sprzęty rolnicze i domowe. Straty wynoszą 6.000 zł.

Człowiek, który wygrał pięć miljonów.

W czasie ciągnienia belgijskiej pożyczki premjowej, której główna wygrana wynosi pięć miljonów franków belgijskich, z koła wypadł numer, sprzedany, jak stwierdzono, w kraju. Mimo to nikt nie zgłasza się po wygraną. Istnieje więc gdzieś w Belgji człowiek, który jest miljonerem i

nie chce się do tego przyznać.

Może pragnie w ten sposób uniknąć nieprzyjemności, związanych z posiadaniem tak wielkiej sumy, a może... może nie wie nawet, że się do niego uśmiechnęło to, co ludzie zazwyczaj nazywają szczęściem.

Fakt, że posiadacz wygranej nie zgłasza się po swą własność, stał się punktem wyjścia dla niezliczonych

mistyfikacyj.

Do niektórych pism brukselskich zaczęły ostatniemi czasy napływać zawiadomienia, w rodzaju tego:

„Mam zaszczyt donieść, że jestem posiadaczem losu, na który padła wygrana pięciu miljonów",.

Następował dokładny adres „szczęśliwca" wraz z imieniem i nazwiskiem. Rzecz prosta, że redakcja wysyłały na miejsce reporterów, nadzianych niedyskretnemi pytaniami,

jak indyk kasztanami.

Pod wskazanym adresem reporterzy znajdują Bogu ducha winnego osobnika, który zaprzecza stanowczo jakoby kiedykolwiek w życiu wygrał jakikolwiek los.

— Jest to poprostu jakiś złośliwy i niesmaczny figiel, na który sobie pozwolono wobec redakcji, jestem bowiem radnym miejskim i mam

wielu nieprzyjaciół.

Tak więc tajemnica szczęśliwego losu nie została narazie wyjaśniona Ale gdzieś pewnie na głębokiej prowincji jakiś może chytry flamandczyk uśmiecha się pod wąsem i zazdrośnie strzeże swego sekretu.

Podatki od zarobków i pensyj w Hollywood.

Z centrali towarzystw filmowych w Nowym Jorku wysyła się co tydzień do Hollywood 3 miljony dolarów na wypłatę pensyj gwiazdom, aktorom, reżyserom. Z tej sumy około 12 proc., t. j. 360.000 dolarów idzie na pensje dla asów ekranu, którzy pobierają najwyższe gaże.

Po obecnem podwyższeniu stopy podatkowej w Ameryce, spora część ogromnych gaż i zarobków gwiazdorów filmowych, o których nie śni się nawet ich kolegom europejskim, przypada jednak fiskusowi. W świecie filmowym, gdzie wielkie dochody idą w parze z również wielkiemi wydatkami, panuje z tego powodu spore rozgoryczenie.

Jak wyglądają dochody i podatki od tych dochodów w Hollywood ?

Przy najniższej pensji, wynoszącej zaledwo 50.000 dolarów rocznie, podatek wynosi obecnie 8.400 dolarów; od pensji 150.000 dolarów, która uważana jest w Hollywood za średnią o ile chodzi o gwiazdy, pobierany jest podatek dochodowy w sumie 53.600 dolarów ;pensja w wysokości 250.000 dolarów pociąga za sobą podatek w sumie 102.660 dolarów, czyli prawie połowę zarobku; najwyższa zaś pensja stała w sumie 800.000 dolarów opodatkowana jest w wysokości 372.160 dolarów.

Jest czego się martwić.... Przy zarobku około 7 miljonów złotych rocznie oddawać skarbowi więcej, niż trzecią część — niełatwa to sprawa dla ludzi nawykłych do życia i kąpania się w luksusie.

Król cyganów schodzi do grobu

W miejscowości amerykańskiej New Arc w stanie New Jersey odbyła się niezwykła uroczystość.

Pogrzeb króla cyganów Teodora Mitchella ściągnął cyganów ze wszystkich zakątków Ameryki.

Imię króla cyganów było aż do jego śmierci trzymane w najściślejszej tajemnicy. Jedynie przywódcy szczepów wiedzieli, kto jest ich królem.

Teodor Mitchel pochodził z Francji, gdzie był kowalem.

Mimo to pochowano go według ceremonjału prawosławnego ,a nabożeństwo odprawił pop Piotr Kalinikin.

Delegaci cygańscy z Węgier, Francji, Rumunji i Polski przybyli na pogrzeb.

Kobiety ubrane były barwnie, mężczyźni czarno.

Przed zasypaniem trumny najstarszy cygan wylał na nią kielich wina.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Akademicki klub pracy społecznej w Zagłębiu z dn. 4 bm. rozpoczął swe normalne wakacyjne urzędowanie.

Sekretarjat klubu mieści się w Dąbrowie przy ul. 3 maja 4, (tel. 35) i czynny jest codziennie od godz. 10—12-tej.

Sekretarjat akademickiego klubu pracy społecznej udziela kolegom maturzystom szkół średnich wyczerpujących informacyj, dotyczących wpisów, warunków studjów, oraz życia akademickiego na wyższych uczelniach w kraju i zagranicą.

---oXo---

---o8o---

Życie gospodarcze

GIEŁDA.

Warszawa, 5. 7.

Dolar waluta — nienotowany.
Dolar w obr. pryw. 8.89 — 8.88.75
Belgja 124.15
Gdańsk 174.40
Holandja 360.55
Londyn 31.70 — 31.65
Paryż 35.06
Praga 26.37
Szwajcarja 174.25
Nowy Jork kabel 8.922
Berlin 211.80
Ruble złote 4.74 — 4.74,50

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 5. 7.

4 proc. Poż. dol. ser. III 46.75 — 48.00
4 proc. Poż. Inwest. 90.00 — 90.50
5 prco. Poż. Konwers. 36.00
7 proc. Pooż. Stabiliz. 45.00—46.00—45.50
8 proc. listy zast. B. G. K. 94.00
7 proc. listy zast. B. G. K. 83.25
4 i pół proc. listy ziem. złot. 34.00 — 33.75
8 proc. listy Warszawy 53.25 — 55.25
Bank Polski 70.00
Lilpop 10.00
Starachowice 6.00

NIE CHCE WYJŚĆ Z WIĘZIENIA.

W paryskiem więzieniu Sante znajduje się więzień, niejaki Landgraff, który nie chce za żadną cenę opuścić murów przymusowego mieszkania, tak je sobie upodobał. Miał on wyjść z więzienia po odsiedzeniu kary 3 miesięcy za podpalenie, ale siedzący razem z nim inny więzień zaproponował mu, aby pozwolił się zastąpić przez niego, na co Landgraff zgodził się odrazu, przekładając pewny wikt i dach nad głową nad niepewny byt w czasie kryzysu na wolnej stopie. W dniu wypuszczenia Landgraffa udał się do kancelarji więziennej ów więzień i odzyskał upragnioną wolność. Landgraff zaś został w celi jako więzień o innem nazwisku.

Afera wykryła się po kilku dniach dopiero, gdy do więzienia przybył obrońca fałszywie zwolnionego, aby z nim pomówić i zastał na jego miejscu Landgraffa.

ZE SPORTU.

SKŁAD DRUŻYN PIŁKARSKICH NA MECZ POLSKA — SZEWECJA ZOSTAŁ USTALONY.

Skład drużyny polskiej i szwedzkiej na międzypaństwowy mecz piłkarski został już ustalony. Jak już donosiliśmy są to trzecie z rzędu zawody o puhar dyr. **Brodatego**, któremu stosunki sportowe obu krajów mają wiele do zawdzięczenia. Mecz odbędzie się na stadjonie **Legji** w najbliższą niedzielę (10 bm.) o godz. 5 popoł.

Kapitan związkowy P. Z. P. N., p. **Kałuża** zestawił następujący skład drużyny polskiej: w bramce **Albański**, obrońcy **Martyna i Bułanow**, pomoc **Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak**, napad **Szczepaniak, Matias, Nawrot, Pazurek i Bator.**

Rezerwa: Koźmin, Gałecki, Nowakowski, Cebulak, Ciszewski i Wypijewski.

Skład szwedzkiej drużyny przedstawia się następująco: **Ridberg, O. Andersen, Lager, Sjoogren, Karlund, Norstrom, Nilson, Olhson, Sundberg, Jacobson, Kroon.**

Rezerwa: Jannason, Axaxelson, Johnson, Karlson, A. Anderson, Johanson, Person.

Jako kierownicy przybywają: prezes **A. Johanson**, kapitan związkowy **Bergman**, członkowie zarządu **Gelborg i Ledin.**

Drużyna szwedzka przybywa do Gdyni 8 bm., a w sobotę do Warszawy.

---oOo---

DO WIADOMOŚCI ORGAZACYJ SPORTOWYCH W DĄBROWIE.

Komisja wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Dąbrowie podaje do wiadomości wszystkim organizacjom sportowym, że sprawy, dotyczące dzierżawy stadjonu miejskiego przy ul. Konopnickiej załatwia p. **M. Południkiewicz**, który w lipcu i sierpniu br. zastępuje administratora stadjonu p. **L. Stankiewicza.**

---oOo---

MOTOCYKLOWY WYŚCIG GÓRSKI W WIŚLE.

W dniu 17 bm. odbędzie się w Wiśle okrężny motocyklowy wyścig górski, który w kołach sportowych budzi wielkie zainteresowanie.

Do wyścigu zgłosiło udział szereg wybitnych motocyklistów Polski i zagranicy. Wyścig zapowiada się bardzo ciekawie, ze względu na biorących w nim udział zawodników, jak również trasę.

W Wiśle otwarte zostało już biuro kierownictwa wyścigów, które mieści się przy urzędzie gminnym.

Również rozpoczęte zostały roboty dokoła budowy wielkiej trybuny na 2500 osób.

---O---

200.000 WIDZÓW NA ZLOCIE SOKOLSTWA W PRADZE.

Główne uroczystości 9-go wszechsłowiańskiego zlotu sokołów w Pradze zostały zainaugurowane w ub. sobotę wieczorem przyjęciem powitalnem. W ub. niedzielę przed południem na stadjonie kongresu odbył się o godz. 14.30 publiczny pokaz ćwiczeń na wolnem powietrzu.

Środki lokomocyjne stolicy czeskiej z wielkim tylko trudem i wysiłkiem zdołały w przeciągu trzech godzin przewieźć olbrzymią rzeszę widzów na stadjon.

Ćwiczeniom, które przedstawiały imponujący widok, przypatrywało się zgórą 180.000 osób.

Bezpośrednio po rozpoczęciu przybył na stadjon prezydent republiki czechosłowackiej **Massaryk**, witany owacyjnie przez tłumy publiczności. Przyjmował on w swej loży delegacje wszystkich towarzystw sokolich, biorących udział w zlocie, m. in. **hr. Zamojskiego** oraz sekretarza organizacji polskiej **p. A. Bogusławskiego.**

Podczas przerwy prezydent Massaryk **przyjął delegację polskich studentów pod przewodnictwem posła polskiego w Pradze p. Grzybowskiego.**

---O---

FENOMENALNY REKORD KOBIECY.

Amerykańska lekkoatletka, **Gindell**, pobiła rekord światowy w rzucie oszczepem, osiągając 46,90 mtr.

---oOo---

KUSOCIŃSKI JEDZIE Z NURMIM NA JEDNYM OKRĘCIE.

Kusociński odjechał do Los Angeles na statku „**Mauretania**" z Cherbourga:

Współtowarzyszem Kusocińskiego w podróży jest między innymi słynny biegacz **Nurmi**, który tego samego dnia udał się do Nowego Jorku.

Ekspedycja polska przybędzie do N. Jorku 14 bm.

Kusociński zaś już 8 bm., celem zyskania czasu na trening i przyzwyczajenie się do tamtejszego klimatu.

---oOo---

WYCIECZKA KLUBU TURYST. - NARCIARSKIEGO „MAKABI" (BĘDZIN).

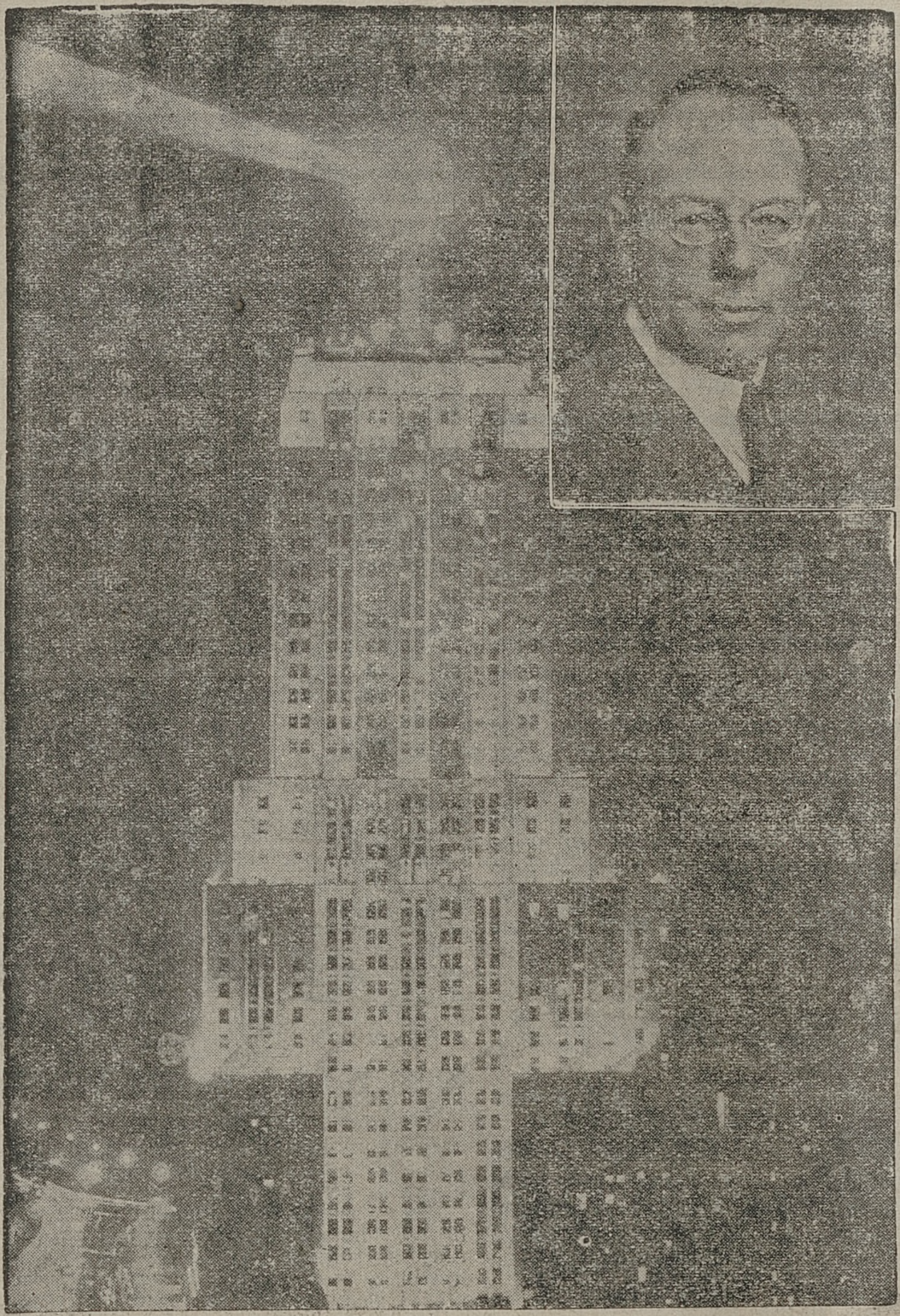
Klub turystyczno - narciarski Makabi w Będzinie urządza w dniu 9 bm. (sobota) wycieczkę, której trasa prowadzi przez: Wisłe. Baranią Górę, Malinowską Skałę, Skrzyczne i Szczyrk.

Wycieczkę prowadzi inż. Tadeusz **Inwadl.**

Wyjazd z Będzina w sobotę (9 bm.) o godz. 3.15 popoł., dalej z Katowic o 4.10 popoł.

Goście mile widziani.

Colgate-Palmolive-Peet-Co.



Charles S. Dewey, były doradca finansowy Polski, zajął obecnie w takimże samym charakterze stanowisko wiceprezesa wielkich amerykańskich zakładów przemysłowych Colgate - Palmolive - Peet Company.

Zdjęcie nasze przedstawia p. Deveya, a obok niego centralę tego towarzystwa w Chicago. Na fotografji, zdjętej w nocy, widać oświetlony rzęsiście budynek z lotniczym sygnałem świetlnym na dachu. — Gabinet pana Deveya mieści się na 37-mem piętrze.

Sygnał lotniczy nazwany ku czci pułkownika Lindbergha sygnałem jego imienia, służy jako drogowskaz dla samolotów transkontynentalnych. Światło jego jest widoczne z odległości około 400 kilometrów.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje sie do publicznej wiadomości, że dnia 26 lipca 1932 r. o godz. 10 w Ząbkowicach w fabryce „Elektryczność“ odbędzie się licytacja w drugim terminie ruchomości składających się z samochodu osobowego i lokomotywy parowej normalno - torowej oszacowanych na Zł. 12.000 gr. 00 należących do T-wa Akc. „Elektryczność“ na pokrycie należności Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 — 10, spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora Kasy Chorych w Dąbrowie Górniczej, 3 Maja 14.

Dąbrowa Górnicza, dnia 28 czerwca 1932 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
Okręgu III
A. WRÓBEL.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 25 lipca 1932 r. o godz. 10 w Zagórzu przy ul. Miraszewskich odbędzie się licytacja w drugim terminie ruchomości składających się z kredensu pokojowego, otomany, biurka, stołu i maszyny do pisania oszacowanych na Zł. 1400 gr. 00 należących do Zielińskiego Andrzeja na pokrycie należności Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 — 10, spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora Kasy Chorych w Dąbrowie Górniczej, 3 Maja 14.

Dąbrowa Górnicza, dnia 30 czerwca 1932 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
Okręgu III
A. WRÓBEL.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 25 lipca 1932 r. o godz. 10 w Dąbrowie Górniczej przy ul. Legjonów nr. 1 odbędzie się licytacja w drugim terminie ruchomości składających się z tokarni żelaznej, bryczki, wozu ciężarowego i 1 pary koni oszacowanych na Zł. 2400 gr. 00 należących do Odlewni Żeliwa na pokrycie należności Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 — 10, spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora Kasy Chorych w Dąbrowie Górniczej, 3 Maja 14.

Dąbrowa Górnicza, dnia 30 czerwca 1932 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
Okręgu III
A. WRÓBEL.





DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY I PRACE

Retuszerka klisz — siła pierwszorzędna potrzebna. Foto - Lazar, Sosnowiec.

POTRZEBNY podręczny szewcki. Piłsudskiego 27, Bastek.

CHŁOPCY na praktykę ślusarską potrzebni. Zgłaszać się z rodzicami. Sosnowiec, Żytnia 13.

STARSZA panienka dąbrowianka z wykształceniem, skromnych wymagań, znajdzie posadę biurową. Oferty składać do filji „Expresu Zagłębia“ w Będzinie pod „Biuro“.

POTRZEBNA rutynowana manicurzystka z długoletnią praktyką od zaraz. Wiadomość „Expres Zagłębia“.

Kupno i sprzedaż.

MASZYNĘ do pisania używaną tanio sprzedam. Zgłoszenia Dąbrowa, Okrzei 14 m. 2.

PLAC budowlany lub do parcelacji w Dąbrowie Górniczej okazyjnie tanio do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, Zamulewicz, Lwowska 3/II m. 70.

WAPNO palone grube pierwszego gatunku polecają: Wapienniki „Brynica“ w Czeladzi, telefon 20.

Zgubione dokumenty

po 5 groszy za 1 wyraz.

JAN MENDREK z Olkusza zgubił książeczkę PKU. Miechów, którą unieważnia.

CHOLEWA JAN zgubił książeczkę udziałową Stow. Spoż. Praca na Saturnie.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książkę Kasy Chorych wydaną w Kielcach na nazwisko Chińcza Józef.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książkę Kasy Chorych wydaną w Kielcach na nazwisko Zawada Andrzej.

UNIEWAŻNIA się zgubioną książkę Kasy Chorych nr. 114621, wydaną w Kielcach na nazwisko Janusówna Józefa.

NOWAK JAN zgubił kartę rzemieślniczą wydaną przez Starostwo będzińskie.

RÓŻNE

POTRZEBNE 5.000 zł. na 1-szy nr. hipoteki na korzystnych warunkach. — Wiadomość Dąbrowa Górnicza, Dąbrowskiego 28 m. 7.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.